Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 1 października 1937 r. | Nr. 40

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

W niedzielę dnia 10 października 1937, o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3

Doroczne Walne Zgromadzenie Ogólnych Syjonistów

z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności komitetu lokalnego oraz poszczególnych resortów, 3) Dyskusja nad sprawozdaniami, 4) Udzielenie absolutorium ustępującemu komitetowi lokalnemu, 5) Wybór nowego komitetu lokalnego organizacji syjonistycznej w Tarnowie, 6) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się o pewne i punktualne przybycie. Wstęp na walne zgromadzenie mają wyłącznie imiennie zaproszeni członkowie org. syjon. za okazaniem zaproszenia.

Przeciążenie podatkowe — głównym powodem naszej anemii gosp.

Znany ekonomista i uczony prof. rektor Adam Krzyżanowski jest niewątpliwie największym u nas autorytetem w sprawach polityki gospodarczej. Hołdując zasadom liberalizmu gospodarczego, z wielką odwagą i jasnością podchodzi do najtrudniejszych problemów gospodarki publicznej. Rewelacyjne wprost są wynurzenia prof. Krzyżanowskiego z dziedziny polityki skarbowej, ogłoszone w ostatnim numerze „Polityki" (z 25 września b. r.) na tle wywiadu udzielonego temu pismu.

Znamy wszyscy praktykę urzędów skarbowych, które przy wymiarze podatków nie znają złej koniunktury. Znamy wszyscy tegoroczne wymiary podatku obrotowego, które przy zastosowaniu krzywdzącego podatników systemu drabinkowego, zmuszą niejednego kupca czy przemysłowca do zamknięcia warsztatu pracy. W tej polityce skarbowej widzi prof. Krzyżanowski źródło wszelkich kryzysów.

„Pyta Pan — odpowiada w wywiadzie „Polityki" prof. Krzyżanowski — jak tłumaczyć, że kryzys przybrał u nas tak wielkie rozmiary? Wśród wielu przyczyn widzę jedną, bodaj najważniejszą: oto w latach 1927—9 nie wyzyskaliśmy okresu wielkich nadwyżek budżetowych dla zmniejszenia stawek podatkowych. To też weszliśmy w kryzys ze stawkami już wygórowanymi, ze stawkami już właściwie „kryzysowymi", z przeciążeniem podatkowym. Gdy wskutek kryzysu wpływy skarbowe zaczęły spadać, próbowaliśmy się ratować, podwyższając stawki podatkowe, względnie tworząc nowe podatki. Tak charakterystyczne było np. podwyższenie ceny wódki na początku kryzysu. Później, pod wpływem bolesnych doświadczeń przyszło gdzieniegdzie do obniżek podatkowych. Ale globalnie mamy raczej stały wzrost obciążeń. I tak w roku 1933 został utworzony Fundusz Pracy a razem z nim szereg nowych obciążeń na jego rzecz".

Z całym naciskiem podkreśla też prof. Krzyżanowski w powyższym wywiadzie, że przeciążenie podatkowe jest główną przyczyną anemii gospodarczej Polski. W stałym podnoszeniu obciążeń widzi on główny hamulec poprawy na większą skalę.

„Poczynając od podatku inflacyjnego, który pożarł naszą kapitalizację pieniężną — stwierdza prof. Krzyżanowski — upatruję w przeciążeniu podatkowym główny powód naszej anemii kapitałowej – a ta z kolei jest najistotniejszą przyczyną naszego zacofania gospodarczego".

I stąd wniosek „że trzeba przede wszystkim uniknąć bądź podwyższania stawek istotniejszych podatków, bądź tworzenia nowych. Istnieją projekty podwyższenia podatku dochodowego, również uchwalenia dodatku komunalnego do podatku dochodowego. Jestem tym projektom jak najbardziej stanowczo przeciwny. Uważam, że każde podniesienie podatków zabija koniunkturę i w rezultacie grozi ubytkiem wpływów skarbu".

„Przeciążenie podatkowe Polski — stwierdza prof. Krzyżanowski — nie ulega wątpliwości. Widać to choćby stąd, że jesteśmy krajem o największej ilości ulg podatkowych. Widać to też stąd, że tylko te formy działalności gospodarczej, które korzystają z exempcyj podatkowych, rozwijają się pomyślnie. Jaskrawym tego przykładem jest rozwój budownictwa. Drugim przykładem terytorialnym — jest rozwój Gdyni. Podświadomie to czujemy. Gdy chcemy pchnąć naprzód jakąś dziedzinę – zaraz się mówi o ulgach podatkowych. Naprzykład – motoryzacja. Tu znowu ulgi podatkowe dały skutki dodatnie".

Toteż „obniżenie stawek podatkowych i niepowiększanie wydatków jest dzisiaj jedynie właściwą drogą do utrwalenia koniunktury i wzmożenia jej tempa, do powiększenia naszej nikłej kapitalizacji, do powiększenia wpływów skarbu, do istotnej równowagi budżetu, do zwiększenia naszego potencjału gospodarczego a zatem i obronnego, oraz do podniesienia stopy życiowej najszerszych mas naszej ludności".

X.

„Raj endecki" w Wielkopolsce

W artykule pod powyższym tytułem znajdujemy w łódzkim „Głosie Porannym" kilka dat statystycznych, które wymowniej charakteryzują gospodarkę i politykę endecką, aniżeli dziesiątki broszur i prac polemicznych:

...„Panowie endecy twierdzą, że Wielkopolska podnosi się nawet pod względem gospodarczym, że mieszkańcy ziem zachodnich są zadowoleni, że chyba i stopa życiowa... podniosła się, że wszystkie sprężyny gospodarki są w rękach polskich i t. d.

Nie wiem, kto mija się z prawdą, a kto wprost kłamie — czy endecka prasa, czy urzędowe wydawnictwa statystyczne. Napiszę wyraźnie: endecka prasa oszukuje świadomie opinię publiczną. Mam zaufanie do urzędowej statystyki. Dużo światła na opłakany obecnie stan gospodarczy w Wielkopolsce rzucili mi liczni znajomi przedstawiciele t. zw. trzeciego stanu poznaniacy i pomorzanie, wśród których czasowo w pewnej miejscowości kuracyjnej w tej chwili przebywam. Smutno jest w Wielkopolsce, panowie endecy. Podkreślam: ja się z tego powodu nie cieszę, choć wy w swej prasie czynicie to.

Powiadacie, że zbankrutowały tylko przedsiębiorstwa żydowskie. Nieprawda, a gdyby nawet — to uważam, że w myśl zdrowej logiki handlowej, opuszczone placówki przemysłowe i handlowe winien ktoś inny objąć. Informacje prasy „narodowej" są fałszywe, bowiem podałem uprzednio, że zlikwidowało się lub zbankrutowało 19 spółdzielni rolniczych na 65, a wszystkie były napewno nie żydowskie, nawet nie niemieckie. Podałem uprzednio umyślnie takie gałęzie przemysłu, jak metalurgię, która również nie była w rękach żydowskich, a jednak w stosunku do r. 1928 w ciągu ośmiu lat następnych przetwórczość żelaza zmniejszyła się prawie dziewięciokrotnie (r. 1928 — 28.309 ton żelaza, a wroku 1936 — 3 371 ton). — Z użyciem węgla to samo. Wezmę dla przykładu kiedyś poważny ośrodek przemysłowy Wielkopolski i co najsmutniejsze w pobliżu granicy pruskiej, miasto Międzychód nad Wartą, w którym dziś prawie wszystkie poważne zakłady przemysłowe są unieruchomione. Od 1927 roku nieczynna jest fabryka konserw, na bruku 300 robotników, od 1922 roku stoi młyn parowy — 50 bezrobotnych, od 1925 roku fabryka słodu — 20 ludzi, od 1930 r. — fabryka maszyn rolniczych — 100 bezrobotnych i t. d. Była duża fabryka cygar — 300 ludzi. Cóż pozostało: kilka warsztatów zatrudniających od jednego do pięciu ludzi, młyn motorowy — 5 ludzi, fabryczka maszyn — 10 robotników, cegielnia — 40 robotników sezonowo, tartak — 12 i browar 5 ludzi. Zlikwidowały się nawet warsztaciki rzemieślnicze z powodu zastoju. Tak naogół wygląda cały przemysł poznańsko-pomorski. Dałem tylko przykład.

Ponieważ przechwala się prasa endecka dobrobytem szerokich mas w domenie swych wpływów, podam dla charakterystyki urzędowe liczby, dotyczące warunków mieszkaniowych w Poznaniu. Minęły — na nieszczęście — czasy owych wygodnych, przytulnych mieszkań. Zresztą i w tej dziedzinie było dużo przesady. Zamożne mieszczaństwo rzeczywiście miało i

ma obszerne, wygodne, częstokroć luksusowe, ale niegustowne i dorobkiewiczowskie apartamenty, ale „rodak"-robociarz, z którego siódmy pot i tam wyciska się, mieszka — jak i gdzieindziej — w wilgotnych dusznych, po kilka osób w jednej izbie, norach. Gdy w innych dzielnicach obecnie warunki mieszkaniowe naogół poprawiają się, choć dalekie są od ideału, to w Wielkopolsce ulegają znacznemu pogorszeniu. Również nie mam zamiaru wyssać tej informacji z palca, jak czynią endecy, lecz opieram się na urzędowych wykazach statystycznych.

W ciągu dziesięciu lat (1921 — 1931) procent ludności w Poznaniu, zamieszkującej tylko jedną izbę zwiększył się z 6.4 do 10.2, a mieszkającej w 2-ch izbach (pokój i kuchnia) z 23.5 do 27 8 proc. Gęstość zaludnienia mieszkań jedno-izbowych w Poznaniu w latach 1921 — 1931 podniosła się z 2.71 do 3.34 osób na jedną izbę. A więc nietylko daleko od ideału, ale wprost kompromitacja gospodarki endeckiego samorządu, który do roku 1931 przecież miał władzę nieograniczoną w Poznaniu.

Nam carat pozostawił okropne warunki mieszkaniowe, które stopniowo ulegają znacznej poprawie, a z gospodarki endeckiej — po zrzuceniu jarzma pruskiego — lepiej nie wyciągać wniosków, bo trzebaby było oblać się rumieńcem wstydu. O wyzysku w pośrednictwie, o wyzysku ciężkiej, żmudnej pracy rolnika, o paskarstwie żywnościowym w miastach już pisałem. Najwyższa drożyzna produktów żywnościowych w miastach, najniższe ceny wyznaczone przez kartel pośredników rolnikom — oto raj endecki wyspa „szczęśliwości narodowej".

Jeszcze raz podkreślam, że opieram się na liczbach urzędowych, bezwzględnie dla mnie wiarogodnych.

Te same źródła podają, że w latach od 1927 do 1937 r. ilość świadectw przemysłowych pierwszej i drugiej kategorii, wykupionych w woj. poznańskim spadła z 3709 na 2.293, czyli o 38.2 procent, wzrosła za to nieco liczba świadectw czwartej kategorii, tych najmniejszych i czyż to nie służy za dowód znacznego zubożenia.

W tych warunkach wobec takiego wyniku gospodarki swej, panowie endecy musieli i muszą szukać winowajcy, bowiem i na tej rzekomo spokojnej ziemi wielkopolskiej otwierają się wielu oczy, wielu żąda od nich rachunku, surowo oceniając rezultat dotychczasowej działalności.

I dlatego też coraz częściej na łamach prasy endeckiej znaleźć można artykuły o alarmujących nagłówkach, wskazujące na pewien niepokój, nurtujący w szeregach naszych „milusińskich". W pewnym numerze „Warszawskiego Dziennika Narodowego" (nr 253) znajdujemy artykuły „Sprawa niebezpieczeństwa komunistycznego w Wielkopolsce" i „Co grozi Wielkopolsce". Rozbrajający swą „naiwną" argumentacją i beznadziejną bezsensowością jest artykuł o niebezpieczeństwie komunistycznym w Wielkopolsce, podpisany przez endeka, który nawet obok nazwiska umieścił poważny swój tytuł naukowy. — Autor przyznaje, że „liczne sfery ludności wielkopolskiej pod wpływem kryzysu (a może gospodarki endeckiej) zbiedniały..." i ciekawe, gdzie znalazł prawdopodobne przyszłe ogniska akcji komunistycznej, a więc wśród ludu wielkopolskiego, reemigrantów z Francji, oczywiście również ludu wielkopolskiego oraz, co przychodzi najłatwiej, wśród... Żydów.

Że endecja w ludzie polskim widzi wroga, to nie nowina i też jest przez lud, specjalnie w poznańskim, znienawidzona. Jedynie uprawiany terror i fantastyczne bajki o rzekomej jedności narodowej i w tej dzielnicy — nie znającym miejscowych stosunków pozwalały przypuszczać, że Poznańskie jest endeckie. Żeby nie sąsiednie niebezpieczeństwo pruskie, to napewnoby lud wielkopolski zwalił hegemonię endecką, jako szkodliwą dla państwa, jako prohitlerowską, a więc wrogą psychice narodu polskiego.

Najkapitalniejszy jest ów autor-doktorek, gdy między innymi niebezpieczeństwo żydowskie w Wielkopolsce widzi w tym, że Żydzi są sojusznikami hitlerowców i że tylko czyhają na to, aby Niemcom oddać Polskę i zasymilować... naród polski. Powiem po imieniu: coś tak beznadziejnie głupiego znaleźć można tylko w prasie endeckiej. Żydzi przyjaciele... hitlerowców, Żydzi chcą... zasymilować Polaków. Przy czytaniu takich bzdur trzeba oczy przetrzeć. Czyżby prasa endecka miała tak durnych czytelników, że i taki nonsens mógł bez echa przejść.

Przy tej okazji autor endecki wzywa naród polski pod przewodnictwem stronnictwa „narodowego" do „najbardziej rozstrzygającej walki w Wielkopolsce o wyzwolenie z pod czwartego i najgroźniejszego zaboru, zaboru żydowskiego". Ma widocznie pan doktorek na myśli propagandę na rzecz owego słynnego tygodnia, czy miesiąca walki z nawałą żydowską, idącą rzekomo na Wielkopolskę.

Endecy wzywają do walki, więc ciekawe, jakie siły wróg reprezentuje, że aż wszystkie moce „narodowe" zmobilizowano. Biorę znowuż liczby i to już z niebyle jakiego źródła, bowiem z „głównej kwatery" armii endeckiej z „Kuriera Poznańskiego" (nr 428, artykuł „Atak żydowski na Poznań"). W Poznaniu mieszka obecnie 2240 żydów (0 8 procent ogółu ludności), liczba noworodków w r. 1937 nie przekroczyła 10 (w ubiegłym roku narodziło się dwoje dzieci), w ciągu ostatnich dwu lat wyprowadziło się 301 osób pochodzenia żydowskiego, a przybyło 319, czyli dwuroczna nadwyżka — 18 osób, dosłownie nawała żydowska na zgórą ćwierć milionowe miasto liczyła 18 osób, w tym pięciu mężczyzn i trzynaście kobiet.

Otóż endecja cały swój „wszechpotężny" aparat partyjny użyła, by ową nawałę odeprzeć — stanęła do walki z wiatrakami, z 5 starcami i 13 babami".

W cieniu wielkiej polityki

Odpoczynkiem jest w dzisiejszych ciężkich dniach czytanie prasy palestyńskiej. Możemy bowiem na chwilę odwrócić uwagę od konferencyj i kongresów, od pertraktacyj i rozmów politycznych, o których codziennie z niemałą troską czytamy. Bo gdy czytając olbrzymią gazetę palestyńską miniemy szczęśliwie pierwszą stronicę, na której zebrały się nazwy różnych stolic i miast europejskich, znaczące dla nas kamienie milowe naszej ciężkiej drogi do ojczyzny — ze spokojem zatrzymujemy się przy notatkach i artykułach innej zupełnie treści.

Oto w cieniu wielkich wydarzeń politycznych dokonują się codziennie rzeczy ważne, choć niebardzo głośne. Jiszuw pracuje i rozwija się normalnie, jiszuw buduje, troszczy się o położenie gospodarcze i kulturalne kraju.

Skończył się okres żniw i zbiorów. W koloniach palestyńskich odbyto święto zbiorów, o tyle bardziej w tym roku radosne, że zbiory były obfite. Ziemia czeka na nową orkę i na deszcze.

W Tel Awiwie buduje się w szybkim tempie imponującą trzecią stację elektryfikacyjną Ruttenberga. Przygwyczajono się łączyć w myśli stację Ruttenberga z potężnymi tamami, z Jordanem, z siłą wody. Ta pierwsza stacja Tel Or w miejscu „dwu rzek" w Naharaim wybiła swoje piętno. Ale w Tel Awiwie, na drugim brzegu Jarkonu buduje się nową stację, większą od poprzednich w Tel Or i w Hajfie, opartą nie na systemie turbin wodnych lecz parowych.

Słusznie postąpił Haarec pozwalając na łamach swych przemówić fachowym inżynierom. Toczy się dyskusja na temat nowego, śmiałego planu częściowej zmiany biegu Jordanu. Przed jeziorem Kineret skierowałyby wielkie tamy łożysko Jordanu w stronę Emeku. Zaledwie część wody pozostawionoby w danym łożysku dla podtrzymania poziomu wody w Kineret, reszta płynęłaby przez Emek aż do Afule, tam rozgałęziłaby się — część wody popłynęłaby na południe, dając możliwość racjonalnego nawodnienia olbrzymich połaci kraju. Silny spadek wody stworzony w dwóch punktach dałby możność stworzenia nowych stacyj opartych na sile wody.

Plan może się wydać fantastyczny, ale fakt, że dyskusja toczy się na łamach najpoważniejszego dziennika w Erec i że prowadzona jest przez specjalistów, zmusza do traktowania sprawy poważnie. A w tej dyskusji spotykamy już nie niepewne argumenty polityków, lecz cyfry i naukowe obliczenia.

A Haboker donosi o wielkim akwarium, które ma być wybudowane w Tel Awiwie nad brzegiem morza. Nowa ta „stacja morska" służyć ma do celów naukowych, ma dostarczyć wiadomości o morzu, które się chce zdobyć.

O zdobyciu morza pisze w Haarec inż. A. Towim, naczelny instruktor Zebulonu w Tel Awiwie. Sprawę tę jiszuw zaniedbał, mimo że ma ona wielkie znaczenie i to nie tylko gospodarcze, ale i polityczne. Stworzenie własnych linij transportowych oznacza uniezależnienie się w dziedzinie dowozu ludzi i towaru. Próbowano też oprzeć się wyłącznie o własne linie okrętowe, ale z winy żydowskich czynników gospodarczych próba zawiodła. W r. 1936 rozegrała się walka konkurencyjna między żydowskimi a obcymi towarzystwami transportowymi. Obce towarzystwa, dysponujące potężnymi kapitałami, obniżyły znacznie taryfy przejazdowe, młoda handlowa flota żydowska nie mogła im dotrzymać kroku, a przedsiębiorcy żydowscy, nie licząc się z dobrem jiszuwu, poszli za głosem kieszeni, lecz nie rozsądku. Dziś, kiedy żydowskie towarzystwa upadły, podwyższyły obce okręty znacznie taryfy, nie obawiając się już konkurencji.

A własne linie transportowe stanowią przy wielkim eksporcie palestyńskim także niemały czynnik gospodarczy, otwierając szerokie pole pracy. Niemałe znaczenie ma również rybołówstwo, jeśli zważymy, że na roczny import ryb wydaje Palestyna 170.000 Ł. Oto jeszcze jedna dziedzina, w której zorganizowana wola jiszuwu może wiele dokonać.

Niemniej uwagi niż sprawom gospodarczym poświęca jiszuw problemom kultury. Jeszcze na długo przed otwarciem konferencji nauczycieli palestyńskich (ועידת הסתדרות המורים) czytaliśmy w prasie hebrajskiej notatki o przygotowaniach i artykuły o problemach wychowania. Wiele dni obradowała konferencja. Na porządku dziennym stały sprawy wielkiej wagi: troska o wychowanie młodego pokolenia, troska o pierwsze pokolenie wolnych obywateli palestyńskich i staranie o poprawę warunków pracy nauczyciela żydowskiego w Palestynie

Prawie równocześnie ukazała się inna notatka poświęcona nauczycielstwu. W Tel Awiwie święcono mały jubileusz; „seminarium nauczycielskie", pracujące w formie kursów dla nauczycieli w czasie wakacyj, obchodziło swoje dwudziestopięciolecie. Słusznie się tymi kursami tak żywo zajęto; dalsze kształcenie nauczycieli, którzy w czasie pracy rocznej nie mogą nadążyć za ciągłym rozwojem myśli pedagogicznej, ma dla wychowania pierwszorzędne znaczenie.

Szczególnie przyjemnie jest spotkać na drugiej stonicy gazety palest. nazwisko znanego literata, czy poety. Na drugiej stronicy — bo pierwsza zajęta jest przez nazwiska wybitnych mężów stanu i dyplomatów i tylko rzadko, w dniu jubileuszu otwiera swe szpalty dla przedstawicieli literatury. W Tel Awiwie obradował palestyński Pen-Klub. Przewodniczył — Saul Czernichowski, a referat wygłosił m. in. jeden z czołowych młodych poetów palestyńskich — Jicchak Lamdan. I znowu na porządku dziennym stała sprawa bardzo ważna: troska o podstawy i możliwości pracy Instytutu Bialika — „Mosad Bialik".

Ale nie tylko o kulturalne pozycje i placówki w Erec dba jiszuw. Często spotykamy się z troską o rozwój kultury narodowej w golusie.

I tak poruszono w Haarec w dłuższym artykule, kwestię hebraizacji mas żydowskich w golusie i narodowego wychowania młodzieży. Autor artykułu stoi na stanowisku, że właśnie dziś, w okresie najtrudniejszym dla żydostwa należy silnie podkreślić sprawę kultury hebrajskiej i rzuca myśl zwołania światowego kongresu hebrajskiego w czasie najbliższym.

Fakt, że sprawy gospodarcze i kulturalne w Erec zajmują dużo miejsca w dziennikach palestyńskich świadczy o znaczeniu, jakie się im przypisuje i o powadze z jaką się je traktuje. Gdy kierownicy naszej polityki toczą bezustanne pertraktacje w stolicach europejskich, wzmacnia się i rośnie jiszuw palestyński pod każdym względem. **K.**

Nie zatrzymają się na progu żyd. straganów...

W związku z ostatnimi napadami i zamachami bombowymi dokonanymi w Warszawie — socjalistyczny „Dziennik Ludowy" pisze m. i.:

„Tam na innych uczelniach rozpoczęto doskonalić metody podniesione przez O. N. R. do wysokości zasady działalności politycznej, aczkolwiek podają one raczej pod zupełnie pospolite artykuły kodeksu karnego. Mamy tu na myśli przemoc, gwałt, akcję terroru, organizowanie bojówek, posługujących się bronią białą i palną. Terror ten obracał się początkowo przeciwko osobom pochodzenia semickiego, poczym nie omijał też tych t. zw. aryjczyków, którzy ośmielili się mieć inne zdanie, niż bojówkarze. Wszystko to uchodziło bezkarnie. Dzięki temu zaraza zaczęła przesiąkać poza mury wyższych uczelni, a akcja antysemicka zaczęła być szerzona w różnych ośrodkach kraju. Demokracja polska powtarzała często i wyraźnie: niezależnie od naszego stosunku do kwestii żydowskiej stwierdzamy, że żadne państwo i żadna organizacja społeczna nie może tolerować aktów bezprawia, gdyż one

nie zatrzymają się na progu żydowskich straganów, ale pójdą dalej i staną się zatrutym składnikiem życia społecznego. Bo, gdzie jest miara i granica, którą dzieli czyn legalny od przestępstwa i od zbrodni, gdy jest mowa o przesadzaniu siłą ludzi, biciu ich i cięciu żyletkami, podkładaniem petard pod sklepiki?

I oto okazało się, że tej granicy niema, że zatarła się bezkarnością terrorystów. Bo jeśli oenerowiec noszący dziś taką, czy inną firmę może pobić Żyda, dlaczego niema pobić swego konkurenta ideowego?"

Podziękowanie

WPanom ABRAHAMOWI PERLBERGOWI i S. GOLDBERGOWI za łaskawe zajęcie się zebraniem skóry dla sierót, jakoteż wszystkim **P. T. OFIARODAWCOM** wyraża na tej drodze serdeczne podziękowanie

zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

„Cdakah" — a społeczeństwo

Bez szumnej reklamy, bez zbytniego rozgłosu rozwija Stowarzyszenie „Cdakah" swą działalność. Tysiące żebraków ze wszystkich stron kraju przewija się przez nasze miasto i stanowi prawdziwą udrękę dla ludzi pracy. Spokój mają tylko obywatele, których mieszkania wzgl. sklepy są zaopatrzone w tabliczki „Cdakah", znamię członkostwa, gdyż za nich Zarząd wypłaca wsparcia. Niestety tabliczek tych w mieście jest bardzo mało i z oburzeniem napiętnować należy fakt, że wielu obywateli żydowskich podszywa się pod miano członków, nie płaci wkładek, jałmużny nie daje i temsamem korzysta z ochrony praw członkowskich. Ten wysoce niemoralny i nieetyczny czyn wyrządza szkodę ubogim, pozbawiając ich wsparcia i szkodzi celom „Cdaki".

Pauperyzacja mas żydowskich postępuje w szybkiem tempie. Wczorajszy kupiec lub rzemieślnik żyjący z swej pracy znalazł się dziś bez możności utrzymania, bez środków do życia. Jako samodzielny pracodawca nie korzysta z świadczeń społecznych, nie jest zarejestrowany, nie otrzymuje zasiłku przeznaczonego dla bezrobotnych. Pozostaje mu tylko kij i torba żebracza lub odwołanie się do ofiarności społecznej. Żebrać nie chce, nie umie i wstydzi się. Kołata do różnych drzwi i zastaje je zamknięte. W mieście liczącym 25.000 żydów, niema instytucji, któraby zajęła się losem tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych.

Jedyną deską ratunku dla podupadłych, wstydzących się żebrać jest Stowarzyszenie „Cdakah". Setki podań o wsparcie, pochodzących z sfer ukrywanej nędzy napływa do Zarządu. Cóż, kiedy szczupłe środki, jakimi Zarząd rozporządza, uniemożliwiają uwzględnienie potrzeb wszystkich petentów.

Sfery ortodoksyjne bowiem obowiązku płacenia nie uznają, tłumacząc swą pasywność nakazem religii udzielania wsparć „z ręki do ręki". W zamian za to wydają w wielkiej mierze listy, polecające petentom doń się zwracającym i skierowują ich do Zarządu „Cdaki".

Możnaby zrozumieć samozadowolenie Żyda religijnego rozdającego osobiście jałmużnę, może to mieć zastosowanie u zawodowych żebraków wzgl. do tych, którzy po jałmużnę osobiście się zgłaszają. Ale jak postąpić z ubogim, podupadłym, rzeczywiście potrzebującym, a wstydzącym się żebrać?

Odpowiedź jasna i logiczna. Umożliwić instytucji, do której petent w pełnem zaufaniu co do dyskrecji i skutku się zwraca — spełnienie tego żmudnego zadania. Nie wystarcza odsyłać i polecać petentów do kasy „Cdaki", lecz trzeba tę kasę zasilać, cele Stowarzyszenia, którego żywotność i konieczność się uznaje — propagować i popierać.

Wzmocnić i zasilić szeregi członków Stowarzyszenia „Cdakah", oto zadanie chwili, oto obowiązek żydowski, oto moralne konieczności złagodzenia szerzącej się ukrytej nędzy.

Z. F.

Walne zebranie stow. „Cdakah"

W niedzielę 26 września br. odbyło się w lokalu stow. Kupców doroczne zwyczajne walne zebranie stowarzyszenia ku wspieraniu ubogich i zwalczaniu żebractwa „Cdaka" w Tarnowie.

Zebranie zagaił prezes p. Götzler, poświęcając na wstępie wspomnienie pośmiertne długoletniemu, zasłużonemu członkowi zarządu błp. Benzionowi Schneiderowi. Żałobnego przemówienia wysłuchali obecni stojąco. Następnie złożył p. Götzler sprawozdanie ogólne z działalności za ubiegły rok administracyjny, przy czym przedstawił cele i zadania stowarzyszenia.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Fenichel. Ze sprawozdania tego wynika, że rok ubiegły zaznaczył się znaczniejszymi wypłatami na rzecz ubogich i że nastąpiło przegrupowanie petentów o tyle, że większą część zasiłków wypłacono ubogim, wstydzącym się żebrać, nie pobierającym zapomogi skądinąd, następnie niejednokrotnie użyczono konstruktywnej pomocy, reaktywując nieraz drobną kwotą zniszczony warsztat pracy. Z drugiej strony obcięto pobory zawodowych żebraków, zmuszając ich tym samym do pracy zarobkowej. Poważną pozycję stanowią również zapomogi udzielane przejeżdżającym. Mimo zwiększonych potrzeb i intensywnej działalności liczba członków wspierających wynosi 273.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której udział wzięli pp. Dyndas, Postrong, Leibel, Grünnwiese i i. po czym p. dyr. Schinagel postawił wniosek imieniem komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium zarządowi i wyrażenie uznania prezydium za sprężyste prowadzenie agend. Wniosek uchwalono i wyrażono p. dyr. Schinaglowi podziękowanie za skrupulatną rewizję ksiąg.

W końcu wybrano zarząd złożony z pp. Götzlera Wolfa, Spielmana Abrahama, Fenichla Zygmunta, Seidena Dawida, Aberdama Nusena, Postronga Chaskla, Dyndasa F., Grünwiesera Sch., Honiga Joachima, dra Jekla, Engelberga Izaka, Fessla Chune, Kurza Chiela.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Schinagel, dyr. Schönwetter, Weintraub S.

Do sądu polubownego weszli pp. dr Basler A., dr Maschler L., Dintenfass Maks.

Sprawozdanie kasowe stow. „Cdakah" w Tarnowie za rok 1936

Przychód

		złotych
1.	Stan kasy	1.559·84
2.	Datki miesięczne od 273 członków	14.094·50
3.	Pożyczki krótkoterminowe . .	545·—
4.	Rachunek długów . . .	300·—
5.	Odsetki	21·—
6.	**Subwencje:**	
	Zydowska Gmina Wyznaniowa reszta za rok 1935 zł 50.— i za rok 1936	250·—
	Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu . . .	120.—
	Towarzystwo Eskontowe . .	120·—
		17.010·34

Rozchód

		złotych
1.	Stałe zapomogi ubogim miejscowym 207 żebrakom zł 6.242·50 miejsc. 95 podupadłym „ 3.120·—	9.362·50
2.	Zapomogi jednorazowe . .	545·50
3.	Zapomogi ubogim zamiejscowym przejeżdżającym . . .	2.532·75
4.	Rachunek długów . . .	710·—
5.	Koszta administracyjne . .	2.900·40
6.	Zwrot pożyczki krótkoterminowej	545·—
	Saldo . .	414·19
		17.010·34

DAWID SEIDEN sekretarz — **ZYGMUNT FENICHEL** skarbnik — **WOLF GÖTZLER** prezes

Przeprowadziłem kontrolę księgi kasowej od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1936 r. i skonstatowałem zupełną zgodność wszystkich pozycyj „Przychodów" i „Rozchodów" z odnośnymi alegatami. Ponadto stwierdzam, że dodawane tak strony „Winien" jak i strony „Ma" się zgadzają.

Tarnów, dnia 18 maja 1937 r. **LEOPOLD SCHINAGEL**, przew. komisji rewizyjnej

Minister Roman w Tarnowie

W poniedziałek 27 bm. przybył do Tarnowa p. Minister Przemysłu i Handlu Roman wraz z komisją ministerialną złożoną z kilkudziesięciu osób, celem zbadania terenów w okolicy Tarnowa, Dębicy i Gorlic, gdzie wykryto bogate pokłady rudy żel-znej, zawierającej 40—60 proc. żelaza.

Sprawa pokładów rudy żelaznej w naszych okolicach budzi wielkie zainteresowanie wśród sfer handlowych i przemysłowych. Jeżeli bowiem eksploatacja tych pokładów rudy żelaznej okaże się możliwą — to przyczyni się to w wysokim stopniu do rozwoju gospodarczego naszego miasta i powiatu.

Konserwacja studzien publicznych

Dla stworzenia rezerwy wodnej na wypadek czasowej przerwy ruchu wodociągowego — konserwuje się zachowane stare studnie publiczne (i niektóre prywatne). Są to studnie np. na pl. św. Ducha, na pl. Drzewnym, na ul. Piłsudskiego (Koło Wydziału Powiatowego), na pl. Kościuszki, w Ogrodzie Miejskim, nadto studnie starego wodociągu z Krzyża (cysterny w Rynku, na pl. Sienkiewicza) i wodociągu browarnianego z Rzędzina.

Chodzi głównie o środki ochronne przeciw pożarowe. Toteż poza czyszczeniem i utrzymywaniem w porządku starych studzien przewidziana jest budowa także i nowych studzien publicznych w różnych punktach miasta, gdzie takich studzien dzisiaj nie ma. Wykonanie tych studzien ma nastąpić w ciągu kilku lat, a do budżetu wstawiane są corocznie odpowiednie kwoty na ten cel.

Przed wyborem zarządu Kom. Kasy Oszczędności

Sprawa wyboru nowego zarządu Komanalnej Kasy Oszczędności nie została jeszcze ostatecznie zadecydowana i wciąż jest przedmiotem różnych konferencji tych sfer, które mają w tej sprawie głos decydujący.

Przypuszczalny skład nowego zarządu Kasy będzie następujący: Dyrektorem Kasy ma zostać p. dyr. Gładyszowski, a jego zastępcą p. Krzanowski. Do zarządu mają podobno ponadto wejść pp. rejent dr Spiewak, prof. Dubiel, Patroński i jeden Żyd — p. Izrael Weksler albo dr Rapaport.

Sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona już w przyszłym tygodniu po powrocie prezydenta dra Brodzińskiego z Wiednia.

Nowy dyrektor szpitala żydowskiego obejmuje urzędowanie

Nowy dyrektor szpitala żydowskiego p. dr Eugeniusz Schipper, znany chirurg warszawski obejmie urzędowanie w niedzielę 3 bm.

O fundusze na kontynuowanie robót publicznych

Przy robotach publicznych uruchomionych przez zarząd miejski zatrudnionych jest około 900 robotników, pracujących przy brukowaniu ulic, przy drogowych robotach konserwacyjnych, oraz przy budowie kolektora

Finanse miasta na prace publiczne są jednak na wyczerpaniu i zachodzi obawa, że z powodu braku funduszów prace te będą musiały być przerwane, co byłoby wprost katastrofą dla tych robotników, dla których praca ta jest jedynym źródłem utrzymania.

Miasto zwróci się do Funduszu Pracy o pomoc, która niewątpliwie zostanie udzieloną.

Z ruchu młodzieży ogólno-syjon.

Hanoar Hacijoni

Organizacja Hanoar Hacijoni dokonała otwarcia roku swej pracy organizacyjnej na uroczystym raporcie, odbytym we wtorek 28 bm. przy udziale przedstawicieli komitetu lokalnego organizacji syjonistycznej w Tarnowie, patronatu, oraz delegacji związków młodzieży ogólno-syjonistycznej i licznych gości.

Po odśpiewaniu Hatikwy przemówił dotychczasowy kierownik gniazda Nachum Blumenkranz, który w ogólnym zarysie przedstawił wyniki pracy w roku ubiegłym. Następnie przemawiali tow. Hellin (imieniem patronatu), mgr M. Dintenfass (imieniem kom. lok. org. syjon.), Wołowski (Bnej Syjon) i M. Gans (Akiba). Wszyscy mowcy podkreślili wysoki poziom ideowy i sprawność organizacyjną Hanoar Hacijoni, oraz złożyli serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Po wręczeniu dyplomów KKL. tow. Hellinowi i Sz. Reichowi w dowód uznania za ich pracę dla Hanoaru, oraz po wręczeniu odznak honorowych tow. Ch. Lichtigowi, M. Albanowi i D. Schiffowi, tow. H. Kimel żegnał krótkim a serdecznym przemówieniem odjeżdżającego w najbliższym czasie do Erec tow. N. Blumenkranza.

W końcu ogłoszono skład nowej hanhagi gniazda, w skład której wchodzą: Dawid Schiff (kierownik), Chaim Lichtig (sekretarz), N. Blumenkranz, M. Alban, H. Kimel, I. Bieberberg, M. Krieger, Sala Klahrówna, J. Jachimowicz, po czym nowy kierownik Dawid Schiff wygłosił przemówienie programowe. Odśpiewaniem Techzakny zakończył się uroczysty raport inauguracyjny.

Akiba

Z okazji rozpoczęcia roku pracy, organizacja „Akiba" urządziła w poniedziałek 27 września b. r. „Mesibat Jomtow". Przemawiali M. Gans, Z. Fenichel (patronat) i H. Kimel (Hanoar Hacijoni). Następnie tow. Gans i Wołowski żegnali odjeżdżającego do Palestyny kierownika gniazda L. Kudlera. W czasie „mesiby" chór organizacyjny odśpiewał kilka pieśni hebrajskich.

Walne zgromadzenie Ż. M. S.

W dniu 27 bm. odbyło się w sali hotelu „Astoria" oczekiwane z niezwykłym zainteresowaniem walne zgromadzenie ŻMS pod przewodnictwem mianowanego przez Województwo Krakowskie przewodniczącego p. mgra F. Perlberga. Prawo wstępu na powyższe zebranie mieli tylko członkowie legitymujący się specjalnymi legitymacjami, wydanymi przez przewodniczącego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, które zebrani — aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami — przyjęli jednogłośnie.

Następnie w imieniu ustępującego zarządu złożyli kolejno sprawozdania: prezes p. Gutwirth — ogólne, p. Linzenberg — sekretarskie, oraz p. Tesse w imieniu nieobecnego skarbnika p. A. Lichtblaua.

W imieniu komisji rewizyjnej zabiera głos p. Fenichel, który — na skutek stwierdzonych niedokładności w książkach — stawia wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi votum nieufności. Nad wnioskiem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos kolejno p. Braw, Izrael, Hütter i inni, których mowy jednak były ciągle przerywane gwizdami i różnymi okrzykami ich przeciwników, wobec czego przewodniczący, z powodu spóźnionej pory i nieustającej wrzawy odroczył walne zgromadzenie na wtorek 28 bm. godz. 2·30 po południu.

We wtorek 28 bm. natychmiast po otwarciu dalszego ciągu walnego zgromadzenia p. Gutwirth wysunął szereg wniosków, które zostały jako nie realne przez przewodniczącego odrzucone. Wobec tego na dany znak rozpoczęły się wrzawy, krzyki i gwizdy, przy czym nie obeszło się bez obraźliwych okrzyków pod adresem przewodniczącego.

Ponieważ sytuacja stawała się coraz bardziej naprężona, przewodniczący przerwał walne zgromadzenie, oświadczając iż o przebiegu tegoż zawiadomi odnośne władze nadzorcze.

Ze sportu

Od zwycięstwa do zwycięstwa

Nieprzerwane pasmo zwycięstw utalentowanego tenisisty tutejszego Samsonu Schiffa („Gutka") znowu się w ostatnim tygodniu powiększyło.

Jako mistrz okręgu krakowskiego startował on w mistrzostwach miasta Rzeszowa, gdzie pokonał kilku renomowanych tenisistów.

W półfinale zwyciężył gładko Kołcza I. (Lwów), a we finale Ogrodzińskiego (Cracovia), zdobywając tym samym tytuł mistrza miasta Rzeszowa i przechodni puchar. Ge-Be

Z powodu zgonu błp. Rózi Grünhutowej wyrażamy głębokie współczucie pogrążonej w głębokim smutku rodzinie. Ch. Sz. Korn.

Z powodu zgonu błp. Rózi Grünhutowej wyrażamy szczere współczucie w głębokim smutku pogrążonym dzieciom. Henrykowie Fluhrowie

Tydzień Szkoły Powszechnej

Na zaproszenie p. starosty Syski odbyło się w poniedziałek 27 września b. r. posiedzenie komitetu obywatelskiego dla ustalenia programu uroczystości „Tygodnia Szkoły Powszechnej". Zagaił i przewodniczył p. starosta Syska. Referat o stanie szkolnictwa oraz o znaczeniu i celach Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych wygłosił p. insp. Tomaszkiewicz, po czym wybrano komitet wykonawczy z p. starostą Syską na czele oraz sekcje: zbiórki ulicznej, propagandową, prasową, imprezową i kinową. Program uroczystości uchwalony przez komitet obejmuje nabożeństwo dla szkół powszechnych, pochód dzieci na pl. Kazimierza W. oraz dancing w dniu 2. października b. r., zaś 3 października b. r. odbędzie się zbiórka uliczna, a 10 października b. r. oprócz zbiórki ulicznej odbędzie się w sali kina „Marzenie" koncert chórów szkolnych.

Niemiecki przekład dzieła prof. Zadereckiego o Talmudzie*)

W przekładzie dr Miny Safier ukazała się we Wiedniu, znana czytelnikowi polskiemu książka prof. Tadeusza Zadereckiego „Talmud w ogniu dziejów". Przekład ten przyjmujemy z żywą radością. Nie dlatego, że literatura niemiecka i tak już bogata w dzieła naukowe, badające religie wschodu, w tłumaczenia indyjskich i chińskich świętych ksiąg — wzbogaci się o jeszcze jedną pracę na temat starej religii i jej skarbów; lecz dlatego, że w ten sposób umożliwia się czytelnikowi niemieckiemu poznanie Talmudu nie fałszowanego. Dziełom tych wszelakiego rodzaju „znawców żydostwa", którzy zabrali się do pracy — jak powiada prof. Zaderecki — z ignorancją i złą wolą, przeciwstawi się dzieło prawdziwego znawcy Talmudu, który do pracy przystępuje nie — jak wielu poprzedników — z balastem nienawiści, lecz z obiektywizmem uczonego. Cytatom z talmudu, zestawianym i preparowanym ad hoc przez owych „Judenkenner" przeciwstawić będzie mógł czytelnik niemiecki nieomal całe ustępy z talmudu cytowane przez prof. Zadereckiego, który — jak powiada tłumaczka w przedmowie do książki — wprowadza bez trudu czytelnika, nawet zupełnie nieznającego talmudu „w cudowny krąg myśli tej jedynej w swoim rodzaju a tyle sporów wzniecającej księgi".

W przedmowie zastrzega się tłumaczka, że nie chciała pracą swą wzbogacić literatury apologetycznej. W rzeczywistości jednak jest niemiecki przekład „Talmud w ogniu dziejów", przyczynkiem do apologetyki — nie teoretycznej i tylko czysto naukowej — ale mającej wpływ na życie. Walczy się dziełem naukowym już nie tylko o poglądy naukowe, ale nawet o nastawienie ludzi. Jest to już nie tylko obrona prawdy samej, ale obrona przeciw nienawiści w imię prawdy.

Jeszcze jedno zadanie spełnia przekład niemiecki. Prof. Zaderecki zaznacza we wstępie, że książką swą chciał pouczyć o treści i istocie talmudu czytelnika nieżydowskiego i żydowskiego laika. Otóż „żydowskich laików" mamy niestety wśród naszych braci na Zachodzie bardzo dużo. U owych „Westjuden", jak się ciągle jeszcze z dumą nazywają, spotykamy przerażającą wprost nieznajomość żydostwa i ignorancję w najpodstawowszych kwestiach żydowskich. Do tych wszystkich powinien trafić niemiecki przekład polskiego uczonego i także ich oświecić i dać im pewne pojęcie o jednym z podstawowych dzieł żydowskich.

Przekład niemiecki otwierając — niejako — książce drogę do Europy, spełnia życzenie autora, którego cieszyła myśl, że polskiej literaturze przypadnie zasługa wypełnienia luki i sprostowania mylnych pojęć w europejskiej literaturze judaistycznej. W nowej szacie „idzie książeczka w świat by prostować pojęcia, które przez setki lat zniekształcano". Trudną jest ta droga dziś, w dniach nienawiści, w czasie, kiedy ludzie nieomal nie umieją już objektywnie myśleć. Wierzymy, że poszczęści się praca, którą podjął uczony „w imię dobrego imienia polskiej nauki, w imię sprawiedliwości, w imię prawdy".

Przekład niemiecki dobry. Poprzedni oryginalny tekst zmieniono nieco przez dodanie sprostowań i uzupełnień autora. k.

*) Taddäus Zaderecki: „Der Talmud im Feuer der Jahrhunderte". Aus dem polnischen von Dr Minna Safier Wien 1937.

Do komitetów i przyjaciół Keren Hajesodu

Biuro centralne Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie zwraca się na tej drodze wobec kończącego się roku 5697 do wszystkich komitetów i mężów zaufania, oraz do wszystkich przyjaciół Keren Hajesodu z prośbą o energiczną likwidację zaległości w składkach K. H.

Powołując się na biuletyn informacyjny nr 10/104 z dnia 19 bm. ust. 3 uprasza się komitety K. H. w miejscowościach o samodzielnym inkasie o osobiste monitowanie opieszałych płatników, podczas gdy w innych miejscowościach winni mężowie zaufania i przewodniczący lokalnych komisji osobiście w tym miesiącu współpracować z naszym inkasentem objazdowym celem ściągnięcia zaległości. Wszystkie zaś komitety powinny najpóźniej w pierwszym tygodniu października br. zrelacjonować centrali w Krakowie (skr. pocztowa nr 160) przebieg i wyniki kampanii inkasowej, ponieważ w dniu 5 października br. nastąpi ostateczne zamknięcie rachunkowe roku administracyjnego 5697.

Należy się spodziewać, że zarówno komitety, jakoteż zainteresowani płatnicy w zrozumieniu doniosłości tej akcji, mającej na celu upłynnienia znaczniejszych funduszów dla Palestyny, spełnią ochoczo i ofiarnie swój obywatelski obowiązek.

Zbiórka odzieży

Opieka nad bied. żyd. młodz. szkolną w Tarnowie podaje do wiadomości, że rozpoczęła zbiórkę odzieżową dla biednych dzieci szkolnych i zwraca się do P. T. Kupców o łaskawe ofiarowanie odzieży i materiałów odzieżowych.

Kronika

Bnej Syjon. W sobotę 2 października b. r. o godzinie 3.15 po poł. odbędzie się uroczyste pożegnanie tow. S. Weissówny, wyjeżdżającej do Erec.

Młode „Wizo". W sobotę 2 października b. r. o godzinie 3 po poł. odbędzie się plenarne zebranie wszystkich członkiń. W niedzielę 3 października b. r. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie wydziału.

Cijonim Baalej Mikcoa. Zawiadamia się, że walne zebranie odbędzie się w sobotę 2 października b. r. o godzinie 3 po poł. we własnym lokalu przy ul. Kopernika 10. Sprawozdanie z działalności organizacji złoży prezes tow. Rapaport. Uprasza się o punktualne przybycie.

S. S. P. „Hitachdut". W niedzielę 3 października b. r. o godzinie 8 wiecz. wygłosi w lokalu przy ul. Goldhamera 5 referat dr Benzion Katz, członek Agencji Żydowskiej, na temat: „W walce o Państwo Żydowskie". Wstęp wolny.

Herbatka. Czytelnia „Hitachdut" urządza w sobotę 2 października b. r. w lokalu własnym herbatkę towarzyską dla członków. Wstęp wolny.

Kino „Apollo" wyświetla dziś i w dni następne wspaniały film „Król i chórzystka" z Fernando Gravet w głównej roli.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie